GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1.30 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, niedoboru pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać poszkodowanych numerów gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek Urbana i Julji m.
Wtorek Aniceta i Rudolfa
Sroda Apoloniusza m.

Dziś wschód słońca o godz.	5. 3	zach.	6.57
Jutro „ „ „	5. 1	„	6.59
Dziś „ księżyca „	4. 9	„	1.41

Nr. 45 | Wąbrzeźno, wtorek 17 kwietnia 1928 r. | Rok VIII

Polska w polityce włoskiej.

Specjalny wywiad naszego korespondenta.

Rzym, 13 kwietnia.

Przyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego do Rzymu i odbyta tu konferencja z wielkim dyktatorem włoskim Benito Mussolinim jest najlepszym dowodem, iż polityka Włoch wobec Polski w ciągu ostatniego czasu niezmiernie wydatnie się polepszyła.

Sprzyjające warunki ogólne, zrozumienie niebezpieczeństwa germańskiego, oraz roli, jaką Polska odgrywa od pewnego czasu w Europie, wytworzyły ten nastrój ogólny we Włoszech, ułatwiający zrozumienie wytycznych polityki naszego narodu.

Korzystając z obecności jednego z naszych dyplomatów, który przyjechał do Rzymu w towarzystwie min. Zaleskiego, a który — jak mi wiadomo — obeznany jest dokładnie z istotą stosunków Polsko-włoskich, postanowiłem zasięgnąć z tego źródła kilka informacyj. Proszony o dyskrecję, nazwiska mego rozmówcy nie podaję.

— Jaki jest zdaniem pana — stosunek rządu Mussoliniego do spraw polskich? — zapytałem.

— Bardzo życzliwy. Wypływa to zresztą z naturalnych przyczyn, jak z istniejących od dawna sympatyj polsko-włoskich, braku wszelkich tarć, wreszcie też i z konsyderacji obecnego rządu.

— Czy rząd i opinja włoska rozumie wspólność interesów Włoch i Polski w kierunku utrwalenia zasady nienaruszalności granic ustalonych traktatami.

— Z przyjemnością powiedzieć mogę... tak — odparł mój rozmówca. Wbrew różnym pogłoskom Włochy prowadzą politykę pokojową, a pokój chcą oprzeć na takiem urządzeniu, jakie jest obecnie w Europie.

Jakie stanowisko mógłby powziąć rząd włoski na wypadek, gdyby Niemcy czując się dostatecznie silnemi wytoczyli sprawę rewizji naszych granic zachodnich?

— Jestem niemal pewny tego, że Włochy by się stanowczo temu sprzeciwiły, podobnie jak sprzeciwiają się chęci połączenia Austrji z Niemcami.

— Jak pan przedstawia sobie współpracę Polski z Italją na terenie międzynarodowym?

— W pierwszym rzędzie współpracę tę przedstawiam sobie na gruncie stosunków ekonomicznych. Podstawą stosunków handlowych między Polską a Włochami może być przedewszystkiem nasz węgiel górnośląski. Jak wiadomo całą konsumcję węgla Włochy sprowadzają z zagranicy, głównie z Anglji. Konsumcja ta wynosi około 12 miljonów ton rocznie. Otóż jeżeli rząd polski i kopalnie śląskie uczyniłyby celowy wysiłek możemy usadowić się z naszym węglem na rynku włoskim. Jasnem zaś jest, że stosunki handlowe znajdują wyraz również i w polityce i we współnych poczynaniach międzynarodowych.

— Jaka jest rola Polski w stosunkach pomiędzy Włochami a Małą Ententą?

— Właściwie to Włochy nie uznają Małej Ententy jako takiej. Z każdem jednak poszczególnem państwem starają się zachować jak najlepsze stosunki. Pogłoski zaś jakoby Mussolini przy pomocy Polski usiłował rozbić Małą Ententę, nie są mojem zdaniem prawdziwe. Nie w tym też celu min. Zaleski przyjechał do Rzymu.

— Czy istnieje we Włoszech propaganda polska i jak się ona przedstawia? — zapytałem na zakończenie wywiadu.

— Owszem, propaganda polska istnieje we Włoszech. Oprócz propagandy, jaką z natury rzeczy uprawiać musi nasze poselstwo w Rzymie wybitniejszą rolę odgrywa w tym kierunku Towarzystwo Włosko-Polskie, znane pod nazwą „Associazione Italja z Polonia." Należy do niego zarówno szereg wybitnych Włochów jak i Polaków. Towarzystwo to istnieje już od dwóch lat i urządza odczyty propagandowe, koncerty, odpowiednie akcje społeczne i t. d. Żałować tylko należy, że nie żyje ś. p. profesor Palmieri, jeden z największych naszych przyjaciół we Włoszech, który bardzo wiele pisał w różnych czasopismach o Polsce i wogóle wszędzie, gdzie mógł propagować sprawę polską. Obecnie prof. Logetto dużo pisze o Polsce i tłumaczy m. i. dzieła największych pisarzy polskich.

Rozmowa już w tonie nieoficjalnym przeszła następnie na temat polityki zagranicznej Włoch i wizyty min. Zaleskiego w Rzymie i tu mój wysoko postawiony rozmówca wypowiedział wiele ciekawych uwag o kierunkach i celach ekspansji włoskiej, jak również zbił niektóre wywody prasy zagranicznej, dotyczące konferencji min. Zaleskiego z Mussolinim.

Okazuje się więc, że **konferencja ta bynajmniej nie wpłynie i wpłynąć nie może na rozluźnienie stosunku Polski do Francji i niczem nie zagraża pokojowi europejskiemu, przeciwnie zmierza ku jego utrwaleniu.** Stwierdzenie tego faktu uważam za najważniejszy moment mojego wywiadu.

L. Rom—ski.

Zamach na króla włoskiego Wiktora Emanuela.

Piekielna maszyna na Targach w Medjolanie. — Bomba na torze kolejowym. Maszyna wybuchła na krótko przed przybyciem króla. — 18 osób zabitych, 40 rannych. — W tem pięć kobiet i dwoje dzieci. — Wyjazd króla Wiktora Emanuela z Medjolanu. — Wszystkie ofiary wybuchu rozpoznane.

Jak nastąpił wybuch?

Medjolan. W piątek przed południem na Piazza Gjulio Cesare eksplodowała maszyna piekielna, zabijając 14 osób i raniąc 40.

Zamach był najwyraźniej skierowany przeciwko królowi. Mimo to król otworzył targi medjolańskie, a następnie odwiedził rannych. Ludność witała wszędzie króla gorącemi owacjami. Mussolini, który bawi obecnie w Rzymie, zarządził znaczne powiększenie służby politycznej. Zarządzono również energiczne śledztwo.

Wiadomość o zamachu medjolańskim nadeszła do Rzymu dopiero po południu i wywołała ogromne oburzenie. Pisma domagają się jak najenergiczniejszego śledztwa.

Między ofiarami zamachu mają się znajdować dwaj barsaljerzy oraz znaczna liczba kobiet i dzieci. Zapowiedziane przedstawienie galowe zostało odwołane.

Według wiadomości z godzin popołudniowych, liczba ofiar zamachu podniosła się do 16 osób, gdyż dwie ciężko ranne osoby zmarły. Z pośród rannych jeszcze cztery osoby znajdują się w niebezpieczeństwie życia. Pomiędzy zabitymi jest 5 kobiet i 2 dzieci, pozatem 5 żołnierzy z pułku strzelców alpejskich, który utrzymywali kordon na ulicy.

Pisma stwierdzają, że zamach ten nie jest dziełem odosobnionem, lecz częścią rozleglego planu terrorystycznego. Przypominają przytem zamach komunistyczny, jaki miał miejsce przed kilku laty i stwierdzają, że Włochy ówczesne nie są Włochami dzisiejszemi, gdzie możnaby podobne akty uprawiać bezkarnie.

Panika na miejscu zbrodni.

Medjolan. Wybuch maszyny piekielnej strzaskał całkowicie wielką podstawę latarni, w której była ukryta maszyna. Odłamki maszyny piekielnej i kawałki lanego żelaza z podstawy latarni rozrzucone zostały w bardzo szerokim promieniu. Tłum rzucił się do ucieczki, łącząc okrzyki trwogi z jękami ranionych, wzywających pomocy. Na ziemi pozostało kilkanaście trupów i znaczna liczba osób okrytych ranami.

Pewien żołnierz z 5 pułku strzelców alpejskich miał rozerwany brzuch, z którego wypadły wnętrzności. Głowa jakiejś dziewczynki była zupełnie zmiażdżona. W kałuży krwi leżał jeden z agentów policyjnych, a kolo niego troje ciężko rannych dzieci.

Niezwłocznie została zorganizowana akcja pomocy dla ranionych; spokój przywrócono natychmiast. Funkcjonarjusze straży ogniowej, Czerwonego Krzyża oraz milicji przewieźli ranionych samochodami do szpitali. O godz. 17 liczba zabitych wynosiła 15 osób.

Burmistrz miasta Medjolanu wyznaczył 100.000 lirów za wykrycie sprawców ohydnego zamachu.

Mussolini otrzymał wiadomość o zamachu przez telefon. Premjer wydał niezwłocznie jak najenergiczniejsze zarządzenia celem wykrycia sprawców zamachu i wysłał natychmiast depesze do króla i do burmistrza Medjolanu.

Maszyna piekielna była umieszczona w latarni.

Medjolan. W uzupełnieniu informacyj o wybuchu, jaki nastąpił podczas uroczystości otwarcia targów medjolańskich, zaznaczyć należy co następuje:

Eksplozja nastąpiła o godz. 10 rano krótko przed oficjalnem otwarciem i spowodowaną została przez maszynę piekielną, umieszczona w podstawie latarni na placu Juljusza Cezara. Po tym wypadku król, który przyjechał rano na inaugurację targów, przewodniczył uroczystości otwarcia i zwiedził teren targów, zatrzymując się w ważniejszych pawilonach. Program dnia nie został zmieniony. Nie odbyło się jedynie przedstawienie w teatrze Scala. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Jak donoszą, wśród zabitych większość stanowią kobiety i dzieci.

Medjolan. Według czynionych tu przypuszczeń zamach został przygotowany w sposób następujący:

Latarnie uliczne mają u swej podstawy małe otwory. Sprawca zamachu, który był z pewnością przebrany za funkcjonarjusza zakładów elektrotechnicznych pod pretekstem naprawienia latarni ustawił w jej wnętrzu maszynę piekielną z zegarem.

Owacje ludności na cześć króla.

Medjolan. O godzinie 2,30 po poł. król opuścił pałac królewski w otwartym automobilu w towarzystwie burmistrza i udał się do instytutu lekarskiego. W czasie uroczystości był on owacyjnie witany przez ludność, która tłumnie wyległa na ulice.

Zabici i ranni.

Berno. Szwajc. ag. telegr. dowiaduje się, że liczba zabitych podczas zamachu w Medjolanie wzrosła w ciągu popołudnia do 16 osób, ponieważ 2 ciężko ranne osoby zmarły. Cztery dalsze ciężko ranne osoby walczą ze śmiercią. Wśród ofiar znajduje się 5 kobiet i 2 dzieci.

Bomba na torze kolejowym.

Lugano. Dzienniki donoszą z Come, iż przed odejściem pociągu, którym miał jechać Mussolini znaleziono na torze bombę. W związku z tem aresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o konspirację.

Wiedeń. Wedle doniesień z Lugano do dzienników tutejszych, w pobliżu stacji Como zatrzymano pociąg, którym miał jechać premjer Mussolini. Pociąg zatrzymany został dlatego, że przed przejazdem pociągu znaleziono na szynach bombę. Drut od tej bomby przeprowadzony był

do kryjówki, położonej około szyn. W kryjówce tej znaleziono mężczyznę, którego natychmiast aresztowano. Identyczności jego nie stwierdzono.

Rzym. Oficjalnie zaprzeczają tu wiadomości o znalezieniu bomby na torze kolejowym, którym miał przejeżdżać Mussolini.

Poseł włoski w Warszawie o zamachu.

Warszawa. Interpelowany w sprawie wczorajszego zamachu na króla włoskiego Emanuela poseł włoski stwierdził wobec przedstawicieli prasy, iż zamach, jak wynika z okoliczności, skierowany był wyłącznie przeciwko osobie króla, nie zaś przeciwko premjerowi Mussoliniemu, który według programu w uroczystości otwarcia Targu Medjolańskiego nie brał udziału. Zamach na króla przedstawia się, jako akt terroru antyfaszystowskiego, dokonany przez żywioł komunistyczny, lub socjalistyczny. Celem zamachu mogło być jedynie wywołanie zamętu w kraju.

Prasa niemiecka o zamachu.

Berlin. „Berliner Tageblatt", omawiając zamach na króla Wiktora Emanuela, twierdzi, że na podstawie wiadomości dotychczasowych, można przypuszczać, że zamach ten jest dziełem kilku krańcowych malkotenów, których ilość w dzisiejszych Włoszech jest większa, aniżeliby można przypuszczać na podstawie doniesień prasy włoskiej, podpadającej pod rygorystyczną cenzurę faszystowską. Fakt, że zamach na króla zbiegł się co do czasu z nieudanym zamachem na Mussoliniego wzmacnia wrażenie, iż ma się do czynienia z zapowiedzianą akcją zbrodniczą kilku radykałów, która to akcja sprawdziła się.

Wyjazd króla Wiktora Emanuela z Medjolanu.

Owacje olbrzymich mas ludności.

Medjolan. Król włoski w sobotę w południe udał się w uroczystym pochodzie na dworzec medjolański i odjechał do Rzymu. Konnica i piechota pełniły straż porządkową. Olbrzymie masy ludności urządziły owację królowi. Król brał udział w poświęceniu jednego ze szpitali i nowego Ratusza.

Wszystkie ofiary wybuchu rozpoznane.

Niema wśród nich cudzoziemców.

Medjolan. Wszystkie ofiary katastrofy zostały już rozpoznane. Nie znajduje się między niemi żaden obcokrajowiec. Troje dzieci i jedna kobieta należą do rodziny handlarza bydła z Medjolanu. Kilku ciężko rannych w międzyczasie zmarło, m. in. marynarz włoski i nauczycielką, której odłamki bomby urwały obie nogi.

Obserwatorjum astronomiczne w Częstochowie.

W najbliższych dniach w Częstochowie otwarte będzie obserwatorjum astronomiczne. Kierownikiem jego ma być major Skrzywań, który zaofiarował znaczną liczbę intrumentów.

W obronie przed germanizacją i rugami.

Opole. Wychodzące tu pisma polskie zamieszczają odezwę do Polaków w Niemczech, wydaną przez Centralny Komitet Wyborczy z posłem Baczewskim na czele. — Odezwa zaznacza, że należy z całą energją przeciwstawić się zamierzeniom wrogów, którzy dążą do pozbawienia rolnika polskiego jego ziemi. — Należy działać w kierunku sprawiedliwej reformy rolnej, któraby nie była układana pod kątem upośledzenia Polaków. — Odezwa Komitetu zapewnia, że przedstawiciele polscy w parlamencie rzeszy niem. walczyć będą z całą energją o polepszenie doli robotnika polskiego w Niemczech.

P. Zaleski u p. Mussoliniego

P. Mussolini przyjął p. Ministra Zaleskiego na dwugodzinnej konferencji. Obaj mężowie stanu rozpatrzyli pospołu rozmaite zagadnienia ogólno-polityczne, stwierdzając jednolitość zasadniczych linji polityki obu krajów. W rozmowie tej potwierdzona została serdeczność włosko polskich stosunków oraz obustronna intencja do ich dalszego utrwalenia. P. Minister Zaleski wręczył p Mussoliniemu w imieniu p. Marszałka Piłsudskiego poczwórny Krzyż Walecznych potrójnego okucia. Dziś w poniedziałek odbędzie się drugie spotkanie p. Ministra Zaleskiego z p. Mussolinim.

Oświadczenie p. Min. Spraw Zagranicznych.

Giornale d'Italia zamieszcza rozmowę z p. Ministrem Zaleskim, który m. in. oświadczył: — Współpracowałem z p. Mussolinim przez 4 lata, to też nic dziwnego, że dziś, gdy kieruję polityką zagraniczną Polski zapragnąłem odnowić z nim dawny kontakt, gdy uważam, że tylko bezpośrednia styczność osobista może dać to zupełne zrozumienie wzajemne, do jakiego powinny dążyć państwa w interesie pokoju.

Mówiąc o sprawie litewskiej p. Minister wyraził głębokie przekonanie, że zostanie ona pomyślnie rozwiązana przez wyznaczone w Królewcu komisje i że umożliwione będzie normalne współżycie obu narodów.

Wielka katastrofa kolejowa pod Paryżem.

20 zabitych — 30 rannych.

Paryż. Całe miasto poruszone jest wiadomością o wielkiej katastrofie kolejowej, która wydarzyła się pod samym Paryżem w odległości zaledwie 300 metrów od dworca północnego. Było to zderzenie się dwóch pociągów. Szczegóły wypadku są niejasne. Dotychczas wiadomo o 20 zabitych i około 30 ciężko rannych.

Paryż. Bliższe szczegóły o katastrofie kolejowej koło dworca północnego stwierdzają, że powodem nieszczęścia było złe nastawienie zwrotnicy. Pociąg idący z Amiens wpadł na pociąg idący z Villiers-Le Bel. Starcie było tak silne, że lokomotywy obydwóch pociągów stanęły pionowo do góry, a wagony I-ej i II-ej klasy wbiły się w siebie nawzajem na głębokość 5 metrów. Wiadomość o 20 osobach zabitych potwierdza się.

Lotnicy niemieccy nie dotarli do Nowego Jorku.

10 innych wypraw transoceanicznych. — Wyprawy polskie. Wkrótce wyrusza na podbój Atlantyku znany kap. Orliński.

„Bremen" wylądował na wyspie zatoki Saint Lavrence.

Londyn. Reuter donosi, że samolot „Bremena" wylądował wczoraj wieczorem w Green Island w miejscowości, położonej w północnej części Nowej Funlandji nad cieśniną Belle Isle. Aparat doznał powierzchownych uszkodzeń.

Nowy Jork, 14. 4. Specjalne zorganizowane połączenie radjowe o godzinie 3 nad ranem przyniosło wiadomość, według której samolot niemiecki „Bremen", nie mogąc ukończyć lotu wzdłuż wyznaczonej marszruty zmuszony został do lądowania na jednej z wysepek pomiędzy Kanadą a Nową Funlandją na południowy zachód od Labradoru. Według uzupełniających informacji lądowanie nastąpiło na Greenley Island w zatoce Saint Lavrence. W czasie lądowania samolot uległ lekkim uszkodzeniom. Wszyscy trzej lotnicy wyszli bez szwanku.

Berlin, 14. 4. Agencja Wolffa donosi na podstawie wiadomości otrzymanych od barona Huenfelda przez Nordeutsch lloyd, że „Bremen" ma złamane śmigło i strzaskane podwozie samolotu. Zapas benzyny został wyczerpany.

Lądowanie na lodzie.

Londyn, 14. 4. Według informacyj, które tu otrzymano z Ottawy, wysepka Greenley Island jest tak skalista, że wylądowanie samolotu byłoby na niej niemożliwością. „Bremen" musiał więc wylądować na lodach, któremi pokryte jest morze koło wysepki. Lód w tej porze roku jest jeszcze dosyć silny i może wytrzymać ciężar samochodów towarowych, które regularnie kursują pomiędzy wybrzeżem stałego lądu a wysepką. Na wysepce niema wcale lasu, wysepka ma 800 metrów długości, jest bardzo wąska i wznosi się nad poziomem morza na 80 stóp.

Lotnicy polscy oczekują na odpowiednią pogodę.

Dziennik Związkowy z Chicago pisze:

Z pomiędzy różnych projektów poza Francją wyróżnić należy cztery przygotowywania niemieckie i trzy polskie. Z polskich przygotowań do wejścia w szranki podboju Atlantyku od strony europejskiej przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę ostatnie próby polskich lotników wojskowych, którzy ostatnio ukończyli próbne loty wytrzymałości na lotnisku francuskiem w Villacoublay, mając do rozporządzenia maszynę typu Amniat-Lorraine. Lot do Stanów Zjednoczonych podejmą na tym aeroplanie znani już szerzej w świecie lotnicy, kapitan Orliński i sierżant Kubala, którzy w roku ubiegłym dokonali lotu z Warszawy do Tokjo i z powrotem.

Z ramienia armji polskiej przygotowywane są jeszcze dwie inne wyprawy lotnicze, które podejmą próbę sforsowania Atlantyku, o ile kapitan Orliński nie wyląduje w St. Zjednoczonych.

Pieśni kościelne z Wieży Marjackiej.

Od 1-go maja b. r. począwszy radjostacja krakowska transmitować będzie codzień w godzinach popołudniowych starodawne ulubione pieśni pobożne, które na trąbkach wygrywane są przez strażników na Wieży Marjackiej: „Serdeczna Matko", „Kiedy ranne wstają zorze..." i inne. Ta majowa transmisja będzie miłem dla radjosłuchaczy uzupełnieniem charakterystycznego z tradycją Krakowa związanego hejnału.

NELLY LIEUTIER

Żona Renegata.

56) (Ciąg dalszy).

— Nie pytasz pani nic co się dzieje z Henrykiem — rzekła prawie złośliwie.

Klemencja znajdowała się na szczęście w cieniu, czuła bowiem występujący na twarz rumieniec który by ją zdradził, nawet wobec nieuprzedzonych.

— Zbyt zajęta byłam Martą, bym zdolna była myśleć o kim innym prócz o niej w tej chwili — odrzekła z obłudą.

— A teraz?

— Teraz racz mnie pani objaśnić, dlaczego pan Henryk nie znajduje się przy was?

— Ów nieszczęsny rozkaz, wyganiający go z kraju uległ tylko kilkudniowej zwłoce, kończącej się dziś właśnie — odpowiedziała pani Wiktoryna.

Henryk skorzystał więc z chwili, w której stan zdrowia Marty zdawał się być mniej niepokojącym i udał się osobiście do Erstein, by wyjednać odwołanie banicji raz na zawsze.

— Czy wie, że nie będzie miał do czynienia z majorem Ringessen? — spytała Klemencja.

— Nie wiem, nie mi nie mówił o tem.

— A więc, niczego nie dowiedzieliście się o tym dyrektorze?

— Niczego zupełnie — odpowiedziała ciotka Wiktoryna — zresztą wiesz pani, że stosunki nasze ze światem są prawie żadne, a najmniej obchodzą nas dzisiaj ci, którzy panują nad nami. Ach, gdybyśmy mogły uczynić jak Henryk.

— Cóż wam przeszkadza? — spytała żywo Klemencja.

— Alboż mogliśmy opuścić kiedykolwiek Ollwiller od czasu choroby Marty?

Ciotka Wiktoryna powiedziała to półgłosem, prawie cicho, nie tak jednak, by Marta nie mogła dosłyszeć słów jej, a raczej je odgadnąć.

Zaraz też rzekła uśmiechając się smutnie:

— Później, ciociu, jak będę miała się lepiej; wszak wiesz, miałyśmy takie piękne projekta... I pani będziesz z nami — dodała zwracając się do Klemencji.

— O! zawsze — odpowiedziała młoda kobieta

Alboż nie kocham cię, jak własną siostrę?

— Tak, jak siostrę — odrzekła łagodnie Marta.

— Ach, otóż i Henryk, który nas słuchał. Czy to godzi się wchodzić tak cichaczem nie uprzedzając nikogo? Nie wiedziałeś więc nic, że pani Klemencja jest u nas?

— Przepraszam panią — odezwał się młody człowiek kłaniając się — dowiedziałem się właśnie o przybyciu pani i nie śmiałem przerwać rozmowy jej z Martą.

Klemencja podała mu rękę.

— Jeździłam kilka dni temu, aby uzyskać dla pana swobodę — rzekła uśmiechając się — a dzisiaj pan sam zapewne wyjednałeś ją sobie. Mówiono mi właśnie o podróży pańskiej do Erstein.

— Gdzie nie spotkałem już dawnego dyrektora, co niezmiernie ułatwiło cofnięcie rozkazu wydanego przez poprzednika. Dziś swobodny jestem jak dawniej i mogę bawić w Alzacji, tyle ile mi się spodoba.

Klemencja z pewnem zaambarasowaniem słuchała Henryka mówiącego o dawnym dyrektorze, którego przecież nie wymienił nazwiska. Chciała dowiedzieć się, choć nie śmiała zapytać, czy wiedział, że dyrektorem tym był właśnie mąż jej

Wiedząc o tem uczułby dla niej bezwzględną litość; któż wie jednak, czy pomimo całej jej niewinności, nie przejąłby się i dla niej wzgardą, na jaką zasługiwał pan Sauvaitre.

Postanowiła więc rozstrzygnąć natychmiast te wątpliwość.

— Czy wiesz pan o wszystkiem co mnie spotkało, od chwili jakem pożegnała państwo? — zapytała.

— Wiem wszystko, aż do zamachu, któregoś pani omal nie padła ofiarą — odparł Henryk.

— A... czy wiedziałeś pan jakie węzły łączyły mnie z majorem Ringessen, z człowiekiem, którego noszę nazwisko?...

Pan d'Ollwiller zbliżył się do Klemencji, spoglądając na nią z pełnym uszanowania smutkiem.

— Wiedziałem o tem oddawna — odparł — ale to tylko podnosiło przyjaźń naszą dla pani, tak niewinnej, a tak nieszczęśliwej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obsunięcie się góry w Strzemięcinie pod Grudziądzem.

W Strzemięcinie, w odległości jednego kilometra od południow. krańca Grudziądza, obsunął się stok wyniosłego wzgórza, wznoszącego się kilkaset metrów nad poziom morza, a wyrastającego z wybrzeża Wisły, na przestrzeni 10 tysięcy metr. kwadratowych. Ogromna masa ziemi obsunęła się do Wisły.

Przyczyną katastrofy jest najprawdopodobniej podmycie góry przez dwa źródła, znajdujący się u jej podnóża.

Strat w ludziach przy katastrofie tej dotychczas nie stwierdzono. Uszkodzony został silnie tylko budynek restauracji znajdujący się na szczycie góry.

Na miejsce wypadku przybył wojewoda Młodzianowski, prezydent Grudziądza Włodek i liczne rzesze publiczności z Grudziądza i okolic, bowiem Strzemięcin był popularną miejscowością wycieczkową.

Łódź zaciągnęła pożyczkę.

Warszawa. W ub. środę w Ministerstwie Skarbu podpisana została przez przedstawicieli m. Łodzi, prezydenta Ziemieckiego i wiceprezydenta Wielińskiego umowa o zawarcie pożyczki inwestycyjnej. Pożyczka wynosząca 1 miljon funtów szterlingów udzielona zostanie przez finansistów angielskich.

Pomoc przy urządzaniu święta 3 Maja.

Już drugi rok z rzędu wydaje Tow. Czytelni Ludowych „Jednodniówkę", w której zawarty jest zupełny materjał do urządzenia tak całego obchodu Święta Narodowego 3 Maja, jak i samej wieczornicy w tym dniu, oraz przedstawienia amatorskiego.

W zeszłym roku „Jednodniówka" zawierała dokładny opis całodziennej uroczystości i kompletny materjał do wieczornicy w tym roku wydawcy położyli nacisk na obfitość materjału wieczornicowego.

I tak pomieszczono że 20 wierszy odpowiednich do deklamacji, kilka pieśni, kilka recytacyj, 4 odczyty o Królowej Korony Polskiej, o Konstytucji 3 Maja, o Polsce Potężnej, i Dzień 3 Maja, a dzień dzisiejszy.

Oprócz tego pomieszczono dwie sztuki sceniczne Pauli Wężyk „Dla Polski" i Marji Rent: „Gdy zabłysnął 3 Maj."

Całość stanowią obydwie „Jednodniówki." Tamtegoroczna i tegoroczna. Obydwie razem kosztują z przesyłką pocztową 1.70 zł. każda osobno po 1.10 zł. Po nadesłaniu powyższych należytości centrala T. C. L. (Poznań, Fr. Ratajczaka 16. I. p.) zamówione „Jednodniówki" odwrotnie nadsyła.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 16 kwietnia

— **Ulgowe paszporty zagraniczne dla nauczycieli.** Minister oświatowy wydał okólnik do nauczycieli, w którym zawiadamia, że uzyskanie paszportów ulgowych w sezonie bieżącym będzie łatwiejsze, niż w roku ubiegłym, zwłaszcza dla nauczycieli języków obcych.

Paszporty ulgowe otrzymają również inni nauczyciele, o ile zamierzają wyjechać zagranicę na dalsze studja.

— **Sąd Ławniczy w Wąbrzeźnie.** Rozprawa z dnia 28. III. 28 r. Przewodniczący Sędzia Piotrowicz. 1. Marjan Piątek z Wąbrzeźna o wykr. 22.50 zł grzywny, 2. Agnieszka Zagałka z Łobdowa o kradz. 5 zł. grzywny, 3. Wincenty Nizwantowski z Wąbrzeźna o wykr. 10 zł. grzywny, 4. Antoni Kaźmierczak z Wąbrzeźna o wyst. § 263 uk. uwolnienie.

— **Obwieszczenie.** Na zasadzie art. 79 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. 7. 1925 (Dz. U. R. P. nr. 79 poz. 550) podaje Urząd Skarbowy do publicznej wiadomości, że nakazy płatnicze na państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1927 zostały rozesłane dnia 14 kwietnia 1928 r.

Termin uiszczenia tego podatku wraz z dodatkiem komunalnym i 10 proc. dodatkiem nadzwyczajnym upływa zgodnie z art. 81 powołanej ustawy, **z dniem 15 maja br.**

Nieuiszczone w tymże terminie kwoty podatkowe ściągnięte zostaną bezzwłocznie w drodze przymusowej z doliczeniem ustawowych kar za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie oraz kosztów egzekucyjnych.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania w następujących terminach (art. 85 cytowanej ustawy):

1. przez płatników, o których mowa w art. 54 ustęp 2 (przedsiębiorstwa sprawozdawcze) i w art. 84 (dodatkowe wymiary dla wszystkich innych płatników), w ciągu dni czternastu, licząc od dnia następnego po doręczeniu zawiadomienia;
2. przez wszystkich innych płatników, najpóźniej do dnia 15 maja br.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie. Spóźnione odwołania pozostawi się bez rozpatrzenia.

W myśl postanowień art. 86 prawo wniesienia odwołania nie przysługuje temu płatnikowi, który bez udowodnienia ważnej, a nieuchronnej przyczyny, wbrew przepisów art. 52, 54 i 55 bądź wcale nie złożył zeznania o obrocie, bądź złożył je po terminie (kat. I. II h. i I do V przem.) Płatnicy, którzy w terminie do 25 bm. nie otrzymają nakazów płatniczych, mogą zgłaszać się do Urzędu Skarbowego w celu poinformowania się o wysokości obrotu i ustalonego podatku.

L. 3037/IV/28.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno, dnia 14 kwietnia 1928 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

— **Węgorzyn.** (Wieczornica Religijna) Dnia 9. 4. br. odbyła się w Węgorzynie staraniem szkoły miejsc. Wieczornica religijna, na którą złożyły się: śpiewy, deklamacje i 2 sztuki teatralne. Kilka pieśni religijnych 3-głosowych, pod batutą miejsc. nauczyciela p. Rhodego, wykonano bardzo udatnie. Odśpiewianie pieśni „Ojcze nasz" w kompozycji Fel. Nowowiejskiego. obecnie nieumilknącemi oklaskami, zmusili dzieci do powtórzenia. Deklamacje i dwa sztuki teatralne pt.: „Pierwsza nagroda Naci" i „Dwie Marysie", bajka w trzech obrazach, złożyły się na imponującą całość. Za tak mile spędzony wieczór, w podniosłym nastroju, należy nauczycielowi p. Rhodemu podziękowanie i uznanie, co też już w czasie uroczystości obecny ks. proboszcz z Orzechowa i inni wyrazili.

— **Grupa Górna**, pow. świecki. (O budowę własnej świątyni). Jak to już powszechnie wiadomo, istnieje w Grupie Górnej zakład misyjny O. O. Słowa Bożego, gdzie również istnieje kaplica. Ludność naszej wsi, należącej do parafji bzowskiej, spełnia swe obowiązki religijne w tymże zakładzie, gdyż kościół parafjalny odległy jest stąd o 8 kilometrów. Jednak wszystko to nie jest wystarczające dla tut. ludności, wskutek czego powstał z inicjatywy ks. prob. Lipińskiego z Bzowa, projekt budowy świątyni w naszej miejsc. Ludność miejscowa spodziewa się. iż rzecz tak doniosłej wagi wkrótce pomyślnie załatwioną zostanie czyli że projekt zostanie urzeczywistniony.

— **Tuchola.** (Nowa figura.) Przed świętami ustawiona została przed klasztorkiem nowa figura, znacznie większa od poprzedniej i piękniejsza. Figurę zakupiono za fundusze, zebrane przez Siostry.

— **Starogard.** (Pożar fabryki smoły.) W drugie święto około godz. 2 po poł. wybuchł pożar w zabudowaniach fabryki papy dach. Guttmanna przy ul. Pelplińskiej. W niewytłumaczony sposób zapaliła się od kotła smoła, która w oka mgnieniu spowodowała pożaż całego zabudowania fabrycznego. Akcja ratownicza była z powodu palącej się smoły i papy bardzo utrudniona. Zabudowania fabryczne wraz z większym zapasem lepniku zostały doszczętnie zniszczone. Szkody oblicza się na 60 000 zł podczas gdy zabezpieczenie pokryje tylko 40000 zł. Przypuszczalną przyczyną pożaru była wadliwość kotła, z którego smoła dostnła się do paleniska.

— **Poznań.** (Uroczyste otwarcie Międzynarodowego Targu w Poznanlu.) Wobec krążących pogłosek, mogących w błąd wprowadzić zainteretowanie sfery, Dyrekcja Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego komunikuje, ze tegoroczne ósme Międzynarodowe Targi w Poznaniu odbędą się w okresie od 29. kwietnia do 6 maja. Uroczyste otwarcie Targu nastąpi w dniu 29. bm. o godz. 9,30 w gmachu reprezentacyjnym Targu przy ul. Głogowskiej.

Wyciąg z Orędownika Pow. nr. 12-go

Instrukcja w sprawie szczepienia przeciwospowego.

2) Z powodu zbliżającego się terminu szczepienia przeciwospowego upraszam pp. Burmistrzów, Sołtysów i Przełożonych obszarów dworskich, by zaopatrzyli się wcześnie w dostateczną ilość instrukcyj zachowania się dla rodzin dzieci, przystępujących do szczepienia. Odnośne instrukcje otrzymają pp. Burmistrzowie, Sołtyi i Przełożeni obszarów dworskich w Starostwie pokój nr. 3.

Przy tej sposobności zaznaczam, że podlegle mi urzędy winny dbać przedewszystkiem o to, aby żadna z osób podlegających szczepieniu ochronnemu nie uchyliła się od tego obowiązku.

Osoby, które nie zgłoszą się do szczepienia względnie ogłędzin bez podania przyczyny uzasadniającej ich nieobecność, będą szczepione przymusowo na koszt własny w późniejszym terminie.

Niezależnie od tego osoby te wzgl. rodzice, opiekunowie i inne osoby do których należy opieka nad dziećmi podlegającemi szczepieniu ulegną karze przewidzianej w art. 9 ustawy o przymusowem szczepieniu ochronnem przeciwko ospie z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. nr. 63 poz. 372) do 200, lub więcej złotych lub areszatem do 14 dni.

O ile okaże się, że szczepienie ochronne przeciwko ospie nie doszło do skutku w oznaczonym terminie z winy gminy, natenczas wyznaczy się dodatkowy termin szczepienia, a koszta z tego wynikające nałoży się odnośnej gminie.

Ponieważ w Rzeczypospolitej Polskiej jeszcze tu i ówdzie ospa naturalna się pojawia, trzeba się z tem liczyć, że i do naszej dzielnicy choroba ta przewleczona być może. Wobec tego upraszam, by urzędy gminne i władze policyjne pouczały przy każdej sposobności osoby interesowane, a zwłaszcza te, które przybyły z innych dzielnic, jak niebezpieczną i zaraźliwą chorobą jest ospa naturalna.

Dawniej w każdym kraju umierało rocznie na tę chorobę tysiące osób, a ci co wyzdrowieli, pozostawali oszpeceni na całe życie, a nieraz prócz tego i okaleczeni. Niejeden po ospie oślepł lub ogłuchł.

Na szczęście wynaleziono sposób walki z tą klęską, sposób prosty, który zabezpiecza od zarażenia się ospą naturalną. Tym środkiem jest „szczepienie ochronne".

Do szczepienia używa się ospy krowiej- powszechnie zwanej krowianką zbieranej ze zdrowych cieląt i odpowiednio przygotowanej.

Krowianka jest dla ludzi nieszkodliwą rozwija się tylko na miejscu szczepionem, nie powodując wysypki na całem ciele. Człowiek zasz, czepiony krowianką, któremu ospa się przyjęła jest zabezpieczony na kilka lat od zachorowania na ospę naturalną, lecz po kilku latach traci tę odporność i z tego powodu powinien poddać się powtórnemu szczepieniu. Przekonano się, że powtórne szczepienie ochronne przeciwko ospie naturalnej powinno być dokonywane w 5—6 lat po pierwszem.

Pamiętać należy o tem, że w krajach, gdzie cała ludność jest zaszczepiona przeciwko ospie naturalnej choroba ta jest nieznaną, nikt nie choruje i nie umiera z powodu ospy.

Szczepieniu poddać się winni więc wszyscy a przedewszystkiem dzieci i osoby dorosłe, które nie mogą wykazać się świadectwem, że były szczepione powtórnie przeciwko ospie ze skutkiem pomyślnym.

Szczepienie ochronne, oraz wydawanie świadectw szczepienia są bezpłatne.

L. dz. 444/28 II.

STAROSTA.

Jak to gospodarz Ambroży Gruszka usłuchał dobrej rady swego sąsiada Pawła Imbra i stał się zammożny człowiekiem.

Patrzcie tylko, Maciej swe patyki porozgradzał murkami na jedną cegłę i to na oko licząc 1 i pół metra wysokiemi. Wiecie sąsiedzi, jabym te mury zaraz porozwalał i dał w ich miejsce drzewo. Bo po pierwsze: zawsze drzewo ciepło dłużej trzyma, prędzej się rozgrzewa otaczającem ciepłem, po drugie: przegrodę z desek nie robi się szczelną i oto właśnie idzie, by powietrze i u dołu i u góry szybciej się zmieniało, a tem samem powtarzam i przypominam to, co przed tygodniem powiedziałem.

„Tak, ale drzewo prędzej zgnije i świnie te deski raz dwa pogryzą„, wtrąca Stach.

„Toś sobie sam winien, bo i na gnicie jest sposób i na ogryzanie, w pierwszym wypadku: dobrze deski posmaruj karbolineum, a na obgryzanie, to ci coś powiem: ty świnie źle żywisz, jej organizmowi czegoś brak, jej natura się o coś dopomina i szuka gdziebądź, u ciebie: w deskach Lecz o tem innym razem pomówimy, przypomnijmi, gdybym zapomniał.

Podłogę widzicie w tym chlewie z cegły na płasko kładzioną i cementem fugowaną. Nie jest to co prawda idealna podłoga, bo stosunkowo jeszcze zimna, lecz też nienajgorsza. Dobrze jest gdy pod cegłą da się warstwę żużli, które tworzą izolację ciepłą i suchą. Drzewo nie nadaje się na podłogę, bo wchłania w siebie płynne odchody i szybko ulega zniszczeniu, bruk jest też nie dobry ponieważ ziębi, a w szpary pomiędzy kamienie wsiąka gnojówka, która tam się dobrze konserwuje, no i mamy wtenczas w naszych chlewach te sławne zapachy amoniaków i t. d.

Wprost zabójczą jest podłoga z cementu lub betonu, są to bowiem najzimniejsze materjały, które nawet piecem trudno rozgrzać. Na takiej podłodze chowają nam się potem prosięta krzywe, kulawe i z popuchniętemi kończynami. Toć, sąseidzi, na własnej skórze doświadczyliście tego na wojnie, boście leżeli i spali na ziemi i na cegle i na cemencie i na deskach, to przyznacie, że najznośniejszą była jeszcze cegła, a wprost kwapowym, ciepłym materacem wydawała się wam goła, drewniana podłoga, gdy rozmate okoliczności zmuszały was byście na niej spoczywali.

Patrzcie dalej: od ganka są patyki żelaznemi kratami odgrodzone, jest to niezłe, bo trwałe i osiągamy tym sposobem dobrą wentylację przyziemną w patykach.

Świnie widzą co się na gankach i wkoło nich dzieje, oswajają się, niepotrzebnie się niepokoją, co zwykle bywa, gdy je trzymamy w takich szczelnych klatkach jak w więzieniu.

Patrzcie tylko, ani jedna z nich się nie ruszy, mimo tak wielkiej liczby ludzi tu zebranych wcale na nas nie zważają, bo wiedzą że im nic nie damy, jeszcze bowiem nie nadszedł czas ich paszenia, wiedzą też, że im nic złego nie zrobimy.

Ten spokój dla świń jest bardzo ważny, gdyż wiemy z doświadczenia, że spokojna powolna, oswojona świnia, z którą się łagodnie obchodzimy jeszcze raz tak szybko i dobrze się tuczy, a więc w tem nasza korzyść.

To są takie, niby małe a ważne drobnostki.

Karyta widzimy tu dobre, glazurowe, zawsze czyste apetyczne. Zupełnie nie nadają się koryta cementowe lub drewniane; w szczelinach bowiem, dla oka nawet niewidocznych, pozostają resztki paszy, której świnie wyjeść nie mogą, te więc gniją i kiszą. W takich korytach potem cuchną te resztki, nie dziwmy się potem, że świnie nie chcą żreć. Narzekamy na lichy gatunek świń na to, że chore, wybredne, a powód mamy tu jasny jak na dłoni.

Schyl się, bracie, nad takiem korytem i powąchaj, co powiesz?: Rzeczą jest niemożliwą, by z tego jakieś żyjące stworzenie pokarm spożywało!

Można co prawda przez bardzo częste podkreślam: bardzo częste, codzienne — parzenie gorącą wodą, szorowanie, zlewanie wapienną wodą, wystawiane drewnianych koryt na słońce temu złemu zapobiec, lecz przyznacie się, sąsiedzi, kto z was na to się zdobędzie i ma czas na to? Napewno nikt tego nie zrobi!

A ponieważ już się dzisiaj wcześnie ciemni, bo jakoś pochmurno jest i mglisto i mi tu właśnie na ucho Maciej szepce, że jego zacna i kochana żona nas wszystkich na podwieczorok prosi.

Ciąg dalszy nastąpi,

RUCH TOWARZYSTW

— Wąbrzeźno. Lekcja śpiewu „Lutni" odbędzie się w środę, dnia 18 kwietnia. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Targowica poznańska.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 13. 4. 1928 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej	—
b) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej do lat 7	148—153
c) starsze wytucz. krowy mniej dobre młode krowy i jałówki	140—146
d) miernie odżyw. jałówki i krowy	122—128
e) licho odżywiane krowy i jałówki	90—100

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	170—176
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	160—164
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	150—154
d) liche ssaki	144—146

Swinie

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	190—192
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	184—186
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	176—180
e) mięsiste świnie ponad 80 kg,	164—170
f) maciory i późne kastry	150—180

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada